Nr. 261. Kraków, dnia 15 Listopada, Wtorek. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . .	9·60	Kwartalnie . .	2·40
Półrocznie . .	4·80	Miesięcznie .	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Leopolda. Imię słowiańskie: Przybysława.

Jutro: Edmunda b. i Pawła od krz. Imię słowiańskie: Radomira.

Pojutrze: Salomei królowej. Imię słowiańskie: Zbisława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 14. Zachód o g. 4 m. 16. Długość dnia 9 g. 2 m.

Redakcja „Kurjera“ przeniesioną została na ulicę św. Anny l. 9 —I. piętro.

Choroba cesarzewicza niemieckiego.

Buletyny o zdrowiu niemieckiego następcy tronu nabrały znaczenia politycznego; niektóre dzienniki, jak n. p. „N. W. Tagblatt,“ utrzymują wyraźnie, iż sytuacja Europy z rąk dyplomacji przeszła obecnie w ręce doktorów, i że lancet chirurgów prędzej od miecza rozetnie węzeł zagmatwanych stosunków przyszłości. Od rezultatu tej operacyi wiele najpoważniejszych kwestyi, dla Niemiec zarówno, jak dla Europy, zależeć może. Kto z wyroku losów zasiądzie na tronie cesarskim w Berlinie po najdłuższem życiu cesarza Wilhelma, czy syn jego, spokojny, dojrzały. niepragnący świeżych laurów, zwycięztw i zdobyczy, czy też wnuk krewki, młody, zapalony, żądny czynów i sławy wojennej nad tem pytaniem zastanawia się obecnie prasa europejska i od odpowiedzi, jaką los poda, czyni zawisłemi dalsze wnioski polityczne i przepowiednie.

Tymczasem wiadomości z San-Remo i Berlina przedstawiają dość ponuro stan wysokiego pacyenta. Dr. Mackenzie uznał za stosowne pozbyć się dyskretnych półsłówek, jakiemi dotychczas uspakajał opinię publiczną w Europie i zaalarmował ją po raz pierwszy w tak ryzykowny sposób, głosząc niebezpieczeństwo i pogorszenie się choroby ces. Fryderyka Wilhelma. Dotąd dźwigał sam na sobie odpowiedzialność za zdrowie i życie chorego, obecnie uznał ciężar ten za wielkim i wezwał najpierwszych specyalistów do pomocy. Do San-Remo pośpieszyło trzech znakomitych laryngologów: frankfurcki lekarz, Schmidt, który następcę tronu raz już w Ems badał, profesorów wiedeńskiego uniwersytetu, dr. Szrötter, i młody docent uniwersytetu berlińskiego, dr. Krause, nadto zawezwany też został laryngolog warszawski, dr. Teodor Heryng, bawiący obecnie w Sam-Remo. To konsylium na miejscu miało zbadać ostatecznie stan chorego i zdecydować, czy, kiedy i gdzie ma się odbyć operacya krtani, do której wykonania powołany zostanie albo prof. Bergmann z Berlina, albo dr. Billroth z Wiednia; ten ostatni przed dwunasty laty po raz pierwszy przy pomocy asystenta swego, dra. Czernego, wykonał ekstyrpacyę, czyli wycięcie krtani, z powodzeniem.

Jakkolwiek wszelkie przypuszczenie lekarzy opiewają, co do rodzaju złośliwego nowotworu w gardle pesymistycznie, od dokładnego zbadania narośli, która tym razem usadowiła się dość głęboko, zależeć będzie ostateczna decyzya specyalistów.

Prof. Virchow twierdzi. jeżeli nb buletyny i obserwacye przybocznych lekarzy w ostatnich czasach były dokładne i prawdziwe, że tak szybko nie mógł się rozwinąć rak w gardle i to rozmiarów znaczniejszych; przypuszcza on raczej, iż pogorszenie powstało skutkiem zapalenia, spowodowanego zaziębieniem.

W dniu 2-gim b. m. Virchow otrzymał depeszę, datowaną z Bavena, donoszącą o zupełnie pomyślnym stanie pacyenta; pogorszenie dało się zauważyć dopiero na drodze z Alessanderyi do San-Remo. W Alesandryi rozmawiał jeszcze arcyksiąże z kilku urzędnikami kolejowemi i był w wesołym humorze; we czwartek wieczorem, t. j. 3-go b. m. dostał chrybki, która stopniowo powiększyła się tak szybko, iż obecnie chory nie mówi, bo mu głosu zupełnie zabrakło.

Prasa niemiecka gani obecnie środki lecznicze i całe postępowanie z dostojnym pacyentem, któremu pobyt w rozmaitych stacyach klimatycznych miał raczej zaszkodzić. niż pomódz. Wysłano go najprzód do Toblach we wschodnim Tyrolu, gdzie różnica temperatury o południu i w nocy jednego dnia wynosiła niekiedy 18° R. W takich warunkach można było z najzdrowszem gardłem nabawić się kataralnego zapalenia, chrypki i innych przypadłości. W Baveno nad Lago Maggiore również klimatyczne względy nie bardzo sprzyjały chorobie pacyenta, najodpowiedniejszem jeszcze było San-Remo, ale samo słońce i powietrze nie mogło wyleczyć gardła, zagrożonego rakiem, czy jakim innym nowotworem.

Berlińscy lekarze byli od początku tego zdania, żeby kuracyę radykalnie od operacyi chirurgicznej rozpocząć, przeciw czemu dziś jeszcze oświadcza się dr. Mackenzie, nie chcąc narażać pacyenta swego na niebezpieczeństwo tracheotomii, czyli rozcięcia gardła, albo całkowitego wycięcia krtani.

Tymczasowo starano się choremu ulgę przynieść środkami łagodzącemi i pigułkami z lodu.

Prof. Schrötter na wszelki wypadek, wyjeżdżając z Wiednia, zabrał z sobą instrumenta, potrzebne do operacyi; konieczność jej w San Remo musiała być zatem przewidywaną, jakkolwiek i sam książe, i lekarze, rodzina i opinia publiczna domagają się tego, aby o ile to jest możebne, operacya odbyła się w Berlinie, po przeniesieniu chorego z powrotem.

Nic dziwnego, iż lekarze do ostatniej chwili zwlekają

WESELE MARYNY MNISZCHÓWNY W KRAKOWIE.

SZKIC HISTORYCZNY

przez

Marcelego Turkawskiego.

(Ciąg dalszy).

Pannę młodą prowadzili do ołtarza poważni senatorowie: wojewoda łęczycki Stanisław Miński i kasztelan małogoski Aleksander Oleśnicki, którzy oddali Marynę siostrze królewskiej Annie. Ta w środku sali podała pannie młodej ramię i tak podeszły obiedwie aż do ślubnego kobierca.

Przed samym ślubem miał poseł Własiów przemowę do króla, opowiadając o woli swego pana względem panny wojewodzianki, że tu dla poślubienia jej imieniem cara umyślnie przyjechał, następnie prosił Jerzego Mniszka o danie córki za małżonkę carowi i o błogosławieństwo ojcowskie. Na to odpowiedział najpierw od tronu bardzo pięknemi słowy kanclerz litewski Lew Sapieha, w imieniu zaś ojca niemniej wytwornie odrzekł wojewoda łęczycki Stanisław Miński. W swej odpowiedzi wywodząc „niedoścignione umysłom ludzkim wyroki i sprawy boskie“, wskazał Miński, że i w niniejszym wypadku „widać mądrą wolę bożą, zaczem idzie błogosławieństwo Jego“; wspomniał następnie „o wielkiem zawołaniu Cara i Monarchy“, ale i o zacnem urodzeniu, domowem wychowaniu i senatorskiem dostojeństwie panny młodej, wyliczał obfitość jej cnót osobistych; przytaczał przykłady, że „takie akty małżeńskie (między panującymi a szlachciankami polskiemi) nie są nowe w Polsce“, wreszcie wysławiał roztropność i łaskawość cara, który według raz powziętego postanowienia, skłoniwszy ku swej narzeczonej serce, umysł i dobre chęci, „na pamiątkę wdzięczności“ zacnemu domowi, pomny dobrodziejstw, jakich doznał od „JMC. Pana Wojewody Sandomierskiego i u Dworu Króla JMCI“, będąc u nich „w wielkiem poszanowaniu“ — wytrwał stale i obecnie córkę swego przyjaciela i dobrodzieja „w stan. św. małżeński“ bierze.

Po ceremonii zwyczajnego błogosławieństwa przedślubnego, stanęła Maryna a obok niej poseł Własiów na kobiercu — wtedy rozpoczął się obrzęd kościelny. Wprzód przemówił z pisma do nowożeńców ksiądz kardynał Maciejowski, wykładając po polsku i rusku tajemnicę sakramentu małżeństwa, jakie dziwne skutki spływają z niego na tych, co godnie i dobrowolnie do niego przystępują. Poczem zwrócił się do pochwał Dymitra, „wielkiego cara i wszystkiej Rusii hospodara“, sławił jego stateczny umysł, dowodził, że obecny związek będzie z dobrem samego cara i jego poddanych, którzy doświadczyli już tego, że ich Pan Bóg często nawiedzał poróżnieniem domowem, że „już i na morzu i w sąsiedztwie Pana sobie obmyśliwali“, i obcych, a nie własnych dziedziców na stolicy wielkich hospodarów „posadzali“. Teraz (według słów mowcy) „znaleźli własnego pana za łaską, przejrzeniem a przymierzem bożem w państwach J. K. Mości, naszego miłego Pana, którego fawory życzliwości i pomocy po Majestacie J. K. M. uznał, na wymienienie tego wszystkiego, nie tu miejsce. Atoli i sam car J. M. Dymitr, mając je w pamięci, wspomniał na szczere chęci J. K. Mości i tej Korony, udał się wprzód przed innemi do Króla Jmci, pana bogobojnego, z chęciami swemi, z któremi dla przychylności i dla okazania tem więcej wdzięczności w państwach Króla JM. szlachciankę wolną, córkę zacnego senatora, domu znakomitego, sobie za małżonkę przez cię, Panie Pośle, bierze. Nie nowina to w tej zacnej Koronie, gdzie ludzie są wolni, panom, książętom, królom, monarchom, zacnym nawet i królom Korony tej, pojmować sobie małżonki z stanu wolnego szlacheckiego; toż i na cara Jmci Dymitra, wielkiego Kniazia, wszystkiej Rusii pana, błogosławieństwo od Boga padło; toż i was, poddanych Jego carskiej Mości, gdy teraz Jego Carska Mość tę przyjaźń z Jego Królewską Mością, naszym miłościwym panem, a spowinowacenie z tą Koroną i tymi stany zacnie wolnymi bierze, będzie umiał J. C. Mość, Hospodar wielki, tę życzliwość J. K. Mości chęciami swemi, a miłość Koronie oddawać z takim związkiem małżeństwa św“.

Te i tym podobne wyraziwszy myśli w swej przemowie, rozpoczął X. Kardynał śpiewać „Veni Creator“, podczas którego wszyscy, nawet król, uklęknęli, tylko królewna szwedzka Anna i poseł moskiewski (jako innowiercy) stojąco tej pieśni się przysłuchiwali. Po skończonym hymnie X. Kardynał, ubrawszy się w nową, bardzo kosztowną kapę, począł ślub dawać, przy czem mu usługiwali prałaci.

Gdy wymowił znane słowa pisma św.: „Audi filia, et vide, et inclina aurem tuam, et obliviscere domum patris tui“, zastósował je do Maryny, powiadając, że w obcy jedzie kraj od ojca; następnie zwrócił się do posła i przytoczył ustęp starego testamentu, konkludując, że jak Abraham posłał był wysłańca po żonę dla syna

z tym ostatnim, ryzykownym, bardzo niebezpiecznym środkiem, który wymaga pewnej, doświadczonej i wprawnej ręki odpowiedzialnego chirurga. Tracheotomia, polegająca na najostrożniejszem rozcięciu gardła i wstawieniu srebrnej rurki w tchawicę, która umożliwia swobodne oddychanie i ratuje pacyenta od zaduszenia się należała przed wynalezieniem antyseptycznej metody do operacyj śmiertelnych; i dzisiaj jeszcze procentwypadków śmierci jest znaczny.

Zdaniem dra Schröttera wszelako, nie tyle niebezpieczeństwo tracheotomii niepokoić może laryngologa, ile przyczyny ukryte w krtani pacyenta. Nowa narośl ukazała się poniżej strun głosowych, a odnawianie się jej tak uporczywe, świadczy o złośliwym, rakowatym charakterze nowotworu. Sięgać on może tak głęboko w kanałach oddechowych, że środki chirurgiczne okażą się niedostateczne; w wypadkach zbytniego rozrostu nowotworu w krtani lub tchawicy grozi śmierć z uduszenia, przy raku z zakażenia krwi. Niebezpieczeństwo w każdym razie bywa groźnem, nawet po szczęśliwem wykonaniu operacyi, która jeszcze całkowitego zła nie usuwa. Przy złośliwym przebiegu choroby przychodzi najczęściej jeszcze recydywa; zdarzały się wszelako wypadki, że pacyenci lata całe żyli później ze srebrną rurką, nazwaną „canule“ w rozciętem gardle, a nawet porozumiewali się niewiele zmienionym głosem.

Jeszcze cięższą bywa ekstyrpacya, wydarcie całej krtani ze złośliwemi naroślami, ale jak przypuszczają lekarze, ta ewentualność nie zagraża dotąd pacyentowi dra Mackenzie.

Sprawy krajowe.

Koszta krajowe na cele wykształcenia i oświaty są najważniejszą i ogół najbardziej obchodzącą rubryką w budżecie krajowym. Wydatki te preliminowane są na r. 1888 w sumie 68,165 zł., podczas gdy zapotrzebowanie z tego tytułu w r. b. wynosiło 544.244 zł. Okazuje się tedy, że Wydział krajowy proponuje na rok przyszły o 103.921 zł. więcej na cele kształcenia i oświaty. I inaczej być nie może! Kraj domaga się coraz większych świadczeń na cele oświaty publicznej.

Lekarze w Galicji. Od czasu zniesienia szkoły chirurgiczno-medycznej we Lwowie bez wskrzeszenia w jej miejsce Wydziału lekarskiego, objawia się systematyczny ubytek osób, do posług lekarskich przeznaczonych. Po r. 1874 przybyło Galicji z górą pół miliona ludności, podczas gdy lekarzy przybyło do r. 1885 zaledwie 37. W r. 1885 wykazano ogółem 804 osób do czynności lekarskich upoważnionych, tj. 545 ze stopniem uniwersyteckim a 259 bez tego stopnia, a mianowicie 15 magistrów i 244 patronów chirurgii. — Stosunek lekarzy do liczby ludności w Galicji jest strasznie rażący, przypada bowiem jeden lekarz na 7.463 mieszkańców. Stosunek ten będzie coraz gorszy, gdyż cała ilość chirurgów jest niejako „na wymarcie“ przeznaczoną. — Według urzędowych dat z r. 1885 z cyfry 5.45 doktorów medycyny miało 327 tj. 60% posady. Posad publicznych rządowych było 118 t. j. urzędników było 60, lekarzy szpitalnych sądowych 7, lekarzy sądowych 13, w zawodzie nauczycielskim pracowało 29. Posady krajowe i gminne miało 150 lekarzy zaś 60 lekarzy zajmowało posady prywatne. — Z 259 lekarzy - chirurgów miało posady 101 tj. 38%, przeważnie w autonomicznych zakładach. Niestety lekarze nasi osiedlają się przeważnie we Lwowie i Krakowie. I tak np. w Krakowie było 104 doktorów (chirurga żadnego nie ma) tj. znacznie więcej, niż ósma część wszystkich lekarzy w kraju osiadłych.

Przedsiębiorstwa melioracyjne. Minister rolnictwa zaasygnował tegoroczne raty subwencyj państwowych dla galicyjskich przedsiębiorstw melioracyjnych, mianowicie na regulacyę Łęgu 10 500 zł., Gniłej Lipy 10.125 zł., Kisieliny 8.750 zł.

Buczacz. Nasza Rada powiatowa na posiedzeniu d. 31 października br. uchwaliła na wniosek Wydziału wnieść na najbliższą sesję Sejmu cztery petycje: 1) o zmianę ustawy szkolnej w tym duchu, ażeby na budowę szkół ludowych gminy obowiązane były płacić w jednym roku i jednorazowo 50 pr. dodatków do podatków bezpośrednich przez gminę opłacanych, obszar dworski jak dotąd 3 pr. a resztę fundusz szkolny okręgowy lub krajowy; 2) o zmianę rozporządzeń ministerjalnych, dotyczących podwyższenia wynagrodzenia zwierzchnościom gminnym za podwody, udzielane urzędnikom cywilnym i wojskowym w służbie będącym 3) o zaprowadzenie przymusowej asekuracji budynków włościańskich i mieszczańskich przez ustanowienie dodatków do podatków, które służyłyby na spłacenie premij asekuracyjnych 4) o zmianę ustawy z r. 1856 o sadzenie drzewek przy drodze, ażeby zaprowadzić ścisły nadzór i opiekę nad drzewkami. Trzy pierwsze petycje są naśladowaniem podobnych, wnoszonych dawniej do Sejmu przez Reprezentacje powiatowe w Myślenicach, Rohatynie i Kamionce. Czwarta petycja zaś jest powtórzeniem buczackiej petycji z r. 1886.

KRONIKA.

Biuro redakcji „Kurjera Krakowskiego“ znajduje się obecnie w kamienicy przy ul. św. Anny nr. 9. na pierwszem piętrze, — zaś Administracja i Expedycja gazety pozostaje nadal w księgarni K. Bartoszewicza przy ul. Sławkowskiej.

Z Koła artystyczno - literackiego. Jutro we środę dnia 16 listopada o godz. 6ej odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie, o czem się niniejszem przypomina i dla ważności sprawy o liczny udział członków uprasza.

Z gazowni miejskiej. Z powodu powiększania fabryki gazu i przecinania rur musiały być onegdaj w mieście tylko pojedyńcze płomienie w latarniach świecone. Powtórzy się to zapewnie jeszcze parę razy dla zaoszczędzenia zapasu gazu, ile że podobne roboty wymagają zatrzymania fabrykacji na pewien czas.

Sprostowanie. W artykule naszym ostatnim o pomniku Mickiewicza popełniliśmy omyłkę pisząc, iż listy Kraszewskiego i Zyblikiewicza mają lat sześć i siedm. Ponieważ fakt ten drobny, niezmieniający istoty rzeczy, może polemika na swoją korzyść wyzyskać, uprzedzamy ją podając, że listy te pisane były przed trzema i czterema laty.

Prezydent miasta przyznał dwa kupony po 25 zł. od obligacyi indemnizacyjnej na 1.000 złr. stanowiącej fundację z zapisu śp. Dr. J. Dietla dla podupadłych rzemieślników Aleksandrowi Kazimierskiemu majstrowi szewskiemu tytułem zapomogi.

Przypadek na scenie. Na wczorajszem przedstawieniu podczas aktu czwartego zapalił się spirytus na tacy i sprawił ambaras niemały p. Frenklowi. Płomień rozlał się dosyć szeroko, na szczęście pompier straży ogniowej, stojący zawsze w pogotowiu pod kulisą, przyszedł mu w pomoc i przygasił ogień. Przerwa trwała minutę, poczem przedstawienie odbyło się do końca bez przeszkody. Publiczność zachowała się z uznania godnym spokojem. Drobny ten przypadek dał straży ogniowej chlubne świadectwo czujności i przytomności umysłu.

Odczyt recytatora p. Staufena odbył się wczoraj przy bardzo małym udziale publiczności. Szkoda, że publiczność niemiecka, w sferach wojskowych tak licznie w Krakowie reprezentowana, tudzież żydzi, których niestety większa część jeszcze woli mówić po niemiecku, niż po polsku, nie zgromadzili się liczniej w sali, bo deklamacya p. Staufena, rzeczywiście jest wysoce artystyczną i przez to miłe sprawia wrażenie. Najbardziej podobało się nam wypowiedzenie z pamięci obrony Otella.

Objaśnienie na czasie. Nader dogodne dla publiczności objaśnienie zamieszczone zostało onegdaj w rozkazach pułkowych, czytywanych konsystującym w koszarach żołnierzom we Lwowie. W objaśnieniu tem powiedziano, że chociaż dozwolone jest żołnierzom, idącym na warty lub wracającym z takowych, podczas śniegu i błota wchodzić na trotoary, to jednak policja, pełniąca służbę na mieście, obowiązaną jest czuwać nad tem, ażeby żołnierze tacy postępowali pojedyńczo, nie zajmując całego chodnika i nie wstrzymując tym sposobem swobodnej cyrkulacji ogółowi przechodniów. Wszelkie zaś tłumne gromadzenie się żołnierzy na chodnikach, w miejscach publicznych, na plantacjach i w ogrodach, zostało najsurowiej zabronionem. Pp. oficerowie, oraz podoficerowie mają odtąd pilnie baczyć na zachowanie tych przepisów przez podwładnych im szeregowców. I u nas bardzo zdałoby się takie zaostrzenie!

Cesarskie łowy w Galicji. Wszystkie polowania w olbrzymich lasach kameralnych, wydzierżawiane dotychczas z reguły stronom prywatnym, od przyszłego sezonu łowieckiego nie będą już wydzierżawiane, lecz jak obiega pogłoska w kołach kompetentnych, trzymane w pogotowiu dla domu cesarskiego], którego członkowie zamierzają w przyszłości od czasu do czasu zjeżdżać do kraju naszego na łowy.

---

swego w obcy kśaj, „tak dziś Kniaź ciebie, podskarbiego swego przeznaczył“ w takimże celu.

Zapytany następnie przez X. Kardynała Maciejowskiego poseł: „Jeśliby Car wielki nie ślubował komu innemu wiary małżeńskiej?“ — zdziwiony tem pytaniem Własiów odparł prostodusznie: „A szto ja wiedajet, nie zlecił mi tego!“ Lecz upomniany od swych towarzyszy, wyjaśnił myśl swą słowami: „„Koliby on ślubował, toby mnie tu zdzieś nie słał““.

Szczególnie nie podobało mu się, co mówiono po łacinie, w języku dlań niezrozumiałym. Gdy przyszło do obrączek, poseł wyjął z małego pudełka w kształcie skrzyneczki pierścień złoty, w którym błyszczał ostry i wysoki dyament wielkości „dobrej wiszni“ i podał go X Kardynałowi, — w zamian zaś otrzymaną obrączkę panny młodej nie wkładał na swój palec, ani też nie brał jej gołą ręką, ale przez chustkę włożył go w to samo pudełko.

Przy związaniu rąk nowożeńców stułą. nie chciał (jako niegodny poddany) gołą ręką dotykać dłoni przyszłej „carowy,“ lecz posławszy do pani wojewodziny po „nowy rąbek“, obwinął nim rękę i tak chciał mieć rękę obwiniętą stułą. Na to jednakże w żaden sposób przystać nie chcieli celebranci. Dopiero wskutek silnych nalegań księży i samego Mniszcha, podał gołą rękę „imieniem swego pana, Cara Kniazia moskiewskiego.

Gdy następnie przyszło do składania ślubowań małżeńskich, Własiów nie chciał powtarzać słowo w słowo za X. Kardynałem, zasłaniajac się instrukcyą carską: „„Z panną Maryną ja mam gaworyt’;. a nie Waszmość Panem, a Wać Panna ślubowat’ Carowi, a poseł za Cara Pannie““. Wtedy rzekł X. Kardynał do niego: „Według kościoła katolickiego naszego i waszego mów za mną panie pośle: „*Ja*“ itd. — dopiero posłuszny rozkazowi, powtarzał i wymawiał dobrze, jakby pan młody od siebie ślubował, panna zaś ślubowała carowi.

Przez cały czas ślubu stał król Zygmunt przy ołtarzu po prawej ręce X. Kardynała. Skoro się tylko skończyły ceremonie ślubne, natychmiast pokłonili się do nóg Marynie jako swojej pani: poseł, syn jego i cała poselska drużyna. Oddawał zaś carowę posłowi wojewoda łęczycki Miński, przemówiwszy doń „roztropnie“. Kobierzec ślubny wziął zaraz kapelan X. Kardynała na pamiątkę, ale Własiów chętnie zapłacił za niego 100 czerwonych złotych, byleby pozostał w jego posiadaniu. Z ukończeniem ceremonii ślubu dano znak pochodu do sąsiednich salonów, gdzie się miał odbyć huczny bankiet i wesele, kosztem wojewody Mniszcha. Najpierw szła do stołowej izby Maryna, za nią królewna szwedzka, dalej poseł Własiów. Osoby te stanęły na podwyższeniu czworogrannego stołu w ten sposób, że środkowe miejsce (tj. jeden bok stołu) zostało niezajęte, Maryna bowiem stanęła w prawym, królewna Anna w lewym rogu stołu. Wtenczas nadszedł król i siadł w pośrodku na honorowem miejscu, mając po prawej ręce Marynę, po lewej zaś siostrę swą. Po prawicy Maryny stanął Własiów, wprost naprzeciw niego obok Anny królewicz Władysław. Czwarty bok stołu naprzeciw króla zajęli: Kardynał X. Maciejowski i nuncyusz X. Ringoni.

Gdy dostojni biesiadnicy stanęli na swych miejscach, prosił poseł moskiewski o chwilę posłuchania, aby mógł carowej doręczyć „upominki od cara Dymitra“, które wniosło 40 ludzi z poselskiej drużyny. Dary te wartości ówczesnych 20.000 dukatów odbierała z rąk posła, zamiast chorej wtedy matki Maryny, jej babka, chorążyna lwowska Tarłowa.

Przedewszystkiem wręczył poseł „od Hospodaryni Carowej wielkiej, Zakonniczki Maryi Fiedorowej wszystkiej Rusii błogosławieństwo“ wraz z obrazem Trójcy św., który we wschodnim stylu malowany, miał złote ramy. bardzo kosztownemi kamieniami wysadzane. Potem od samego cara Dymitra rejestr „upominków“ zawierał następujące rzeczy:

1) pierścień złoty z dyamentem; 2) krzyż niemały, dyamentowy, z 3 wielkicmi perłami, przezeń wił się wąż z rubinów, pod nim wizerunek Mojżesza, wysadzany różnemi kamieniami; 3) pióro nie małe w złoto oprawne z samych rubinów, u niego wisiały 3 perły bardzo wielkie i drogocenne: 4) zapony dwie, większa i mniejsza, wykładane dyamentami, rubinami i wielkiemi perłami; 5) naczynie z szczerego i drogiego kamienia wyrobione na kształt ptaka z skrzydłami, ogółem nadzwyczaj kosztowne; 6) czarka hyacyntowa, oprawna w złoto, wysokiej wartości; 7) wół złoty, na nogach leżący i kamieniami wysadzany, w środku jego były różne naczynia gospodarskie małych rozmiarów; 8) krzyżyk wysadzany siedmiu rubinami i perłami wielkiemi; 9) czara wielka złota, ozdobiona kamieniami i perłami; 10) pelikan złoty; 11) naczynie srebrne, złociste, wyobrażające boginię Dyannę, siedzącą na jeleniu o kolorowych i bardzo rozgałęzionych rogach; 12) okręt bardzo kosztowny ze złota, kamieni i pereł, rzecz to bardzo śliczna i podziwienia godna dla misternej roboty; 13) paw złoty, wysadzany drogiemi kamieniami,

Z teatru. Drugi gościnny występ p. Mieczysława Frenkla w pełnej humoru komedyi Schöntanów „Porwanie Sabinek“ dał publiczności naszej sposobność uzupełnić w całości sąd o znakomitych postępach utalentowanego artysty od czasu usunięcia się jego ze sceny krakowskiej. Rola Striesego w pomienionej komedyi należy do najlepszych kreacyj p. Frenkla, w których artysta zadziwia bogactwem i pomysłowością szczegółów w opracowaniu charakterystyczno komicznej postaci prowincyonalnego dyrektora teatru. Wyborna ta rola wymagająca prócz niepospolitej rutyny komizmu, gry szerszej inteligentnej i starannie obmyślanaj, w interpretacyi p. Frenkla tchnie prawdą, życiem i w miarę stosowanym komizmem, obywającym się bez wszelkich banalnych a migotliwych sztuczek. Z wykluczeniem wszelkiego szablonu w postaci Striesego odtwarza p. Frenkel typ kosmopolitycznym, z podziwienia godną charaktersytykę rysów skopiowany i przeniesiony na scenę.

Całość przedstawienia wczorajszego mimo widocznego pośpiechu w przygotowaniu wypadła wcale gładko. Z pomiędzy współgrających wznowili ze wszech miar dodatnie wrażenie swej gry panie Sułkowska i Wolska oraz pp. Lubicz, Stępowski, Jejde i Konopka. Odtwarzająca po raz pierwszy wdzięczną rólkę Pauli panna Ziembińska wyzyskała z talentem efekta sytuacyjne dając całość zaokrągloną i bardzo sympatyczną, w której zdolności artystki znalazły właściwe i zupełne odpowiednie pole do popisu. Licznie zebrana publiczność po każdym akcie burzą oklasków darzyła wykonawców. P. Frenkla wywoływano bez końca.

Dr. Heryng, znany laryngolog z Warszawy, przebywający obecnie dla poratowania zdrowia w San Remo, brał udział w naradzie lekarskiej nad stanem zdrowia Następcy tronu niemieckiego.

Dr. Watraszewski z Warszawy, miał odczyt na międzynarodowym zjeździe lekarskim, odbytym t. r. w Waszyngtonie.

Z komisji centralnej konserwatorskiej. „Wiener Ztg.“ donosi, że na posiedzeniu tejże komisji odbytem d. 7 października, w toku dyskusji nad wynikami ostatniej podróży urzędowej prezydenta bar. Helferta do Krakowa, roztrząsano także bliżej sprawę projektowanego zjazdu konserwatorów i korespondentów w Krakowie. Z uwagi na zachęcające dodatnie rezultaty, jakimi zawsze dotychczas były uwieńczone takie urzędowe zjazdy, uchwalono dołożyć wszelkich starań, aby istotnie już w r. 1888 mógł przyjść do skutku zjazd w Krakowie, któryby obejmował konserwatorów i korespondentów z Galicji, Morawy, Szląska i Bukowiny. Komisja udzieliła prezydentowi Helfertowi zupełne pełnomocnictwo do czynienia dalszych kroków w tym względzie u władz. Na temże posiedzeniu referował prof. Zeissberg o sprawozdaniu konserwatora prof. Szaraniewicza, dotyczącem kościoła w Haliczu. Zgromadzenie uznało, iż sprawozdanie to jest bardzo ważne i wnika w istotę rzeczy.

Dziesięciu bułgarów zapisało się na wykłady w lwowskiej szkole weterynaryi, przeważnie stypendystów. Doznali oni życzliwego przyjęcia od polskich kolegów. Byłoby do życzenia, żeby bracia Słowianie i o naszej Alma Mater nie zapominali.

„Dziecina — pierzyna.“ Wczoraj koło g. 1szej tłumy przechodniów zatrzymały się na moście nad Rudawą przy ul. Zwierzynieckiej. Jedni z przechodniów wskazując w dal koryta, mówili „patrzcie tam płynie dziecina“, drudzy „nie to topielec.“ — Tymczasem, gdy przedmiot omawiany przypłynął, okazało się, że to ani topielec ani dziecina, tylko pierzyna; — choć i tak dziwnem jest, skąd się pierzyna do Rudawy dostała; może po za tem ukrywa się jaka „tajemnica Krakowa“ któraby wzbogaciła materyały historyczne do powieści p. Dr- Kropidełka.

Fałszywa pogłoska. Bankier paryski br. Hirsch zaprzecza rozsiewanej pogłosce, jakoby ofiarował 10 milionów fr. na rzecz żydowskich towarzystw dobroczynnych.

Z Poznańskiego. W foyer teatru polskiego w Poznaniu otwartą została wystawa obrazów. — Majątek Karsk nad Gopłem, obejmujący 700 mórg areału, zostanie dobrowolnie rozparcelowanym między polskich gospodarzy. — W Inowrocławiu przybył 10 bm. tamtejszy major z rekrutami i chorągwią wojskową do kościoła katolickiego celem odebrania przysięgi od rekrutów. Proboszcz ks. Simon miał naprzód mowę w niemieckim języku, stósowną do przysięgi, poczem oddalił się do zakrysji. Następnie major odbierał przed głównym ołtarzem przysięgę od rekrutów, a po jej ukończeniu zakomenderował: „kehrt, marsch!“ Mowy polskiej podczas tej ceremonii nie było nawet słychać. — W Raciborzu zaprowadził ks. proboszcz zwyczaj, że przy ślubnym akcie w kościele tylko zaproszeni goście obecnemi być mogą. Inni widzowie mają płacić po 10 ct. wstępu na potrzeby kościoła, i wpuszczani będą za biletami do kościoła.

Z Warszawy. Dziś w poniedziałek zaczął się tu pobór do wojska. Dzień to prawdziwie „sądny“ dla rodzin polskich. wylosowani bowiem rekruci bywają z zasady wysyłani w głąb Rosji i giną dla idei polskiej. — Według policyjnej tabeli jest w Warszawie domów 4,883 na 232 ulicach, na Pradze zaś 238 domów na 24 ulicach. Liczba domów rządowych (nb. zagrabionych) wynosi 94. Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od administracyi gubernij, do których nie wprowadzono jeszcze instytucyj ziemskich, dokładnych wiadomości o stanie oświaty i o środkach wyżywienia ludności w ciągu ostatnich 10 lat. — Warszawskie towarzystwo muzyczne urządza przy współudziale artystów przedstawienie żywych obrazów na uroczystość św. Cecylii. — Wkrótce puszczone będą pociągi osobowe kolei poleskich na przestrzeni z Brześcia litewskiego do Zabinki. — Ostatniemi dniami przybyły znów dwa pułki konnicy rosyjskiej do Częstochowy i rozlokowano je w okolicy. — Nadzór nad sprzedażą książek na dworcach kolei żelaznych oddano miejscowym zarządom żandarmerji.

Kurjerek loteryjny. Wyciągnięto numera następujące: Sobota 11 listopada. Wiedeń: 6, 31, 70 32, 46. Graz: 87, 76, 20, 22, 86. Temeszwar: 62, 12, 34, 35, 50.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Targ na Kleparzu. w dniu 11 listopada. bm. Dowóz i ruch wczorajszym targu Kleparskim były dość słabe. Chęć kupna mdła. Pszenicę płacono o 10 żyto o 16 ct. niżej oz ostatniego targu. Inne produkta nie uległy zmianie. Ziemniaki płacono drożej. Płacono za przenicę na 100 klg. od 7·20 — 7·70, żyta 5·30 — 585, owsa 5·25 — 5·75, anusu 4·80 — 5—, grochu 8·85 — 10·50, tatarki, 6·60 — 7.50, prosa 5·50 — 6.50, fasoli 6·—, — 10·—, jagły — 11·—, 13·— ziemniaków 1.40 — 1·60, siana 1·80, siana koniczu 2·80 — 3.—, słomy 1·80 — 2·—.

Wadowice 11 listopada. Płacono za 100 klg. przenicy 8.—, żyta 6·25, jęczmienia 5·75, owsa 4·50 ziemniaków 1.80, siana 3·40, słomy 2·20.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Zakaz wzbraniający publicznych zgromadzeń na Trafalgarsquare został bez skutku. Donoszą bowiem z Londynu, że zgromadzenia robotników mające charakter anarchistyczny powtórzyły się znowu. Tłum napływał massami na Trofalgarsquare; do południa zgromadziło się do 5000 ludzi. Prócz tego przyległa ulica tak były przepełnione ludem, że musiano wstrzymać komunikacyą. Interwencya policyi niezdołała rozpędzić rozbestwionego tłumu, musiano zawezwać wojsko, które nie natrafiło wprawdzie na zorganizowany opór musiało jednak użyć broni palnej: zraniono do 150 osób. Tłumy przed nacierającem wojskiem cofnęły się na przyległy plac, gdzie oczekiwali przewódzcy, którzy stanąwszy na czele przez dłuższy czas energicznie się bronili. Walka skończyła się około godziny 6. Aresztowano około 500 osób.

Ambasador hiszpański w Paryżu pan Alabarda zamianowany ministrem spraw wewnętrznych. Na jego miejsce mianowany został dotychczasowy minister spraw wewnętrznych pan Castillo.

Z przybyciem cara do Petersburga łączą fakt, który z pewodu wielkiej doniosłości musi być przyjmowany z zastrzeżeniem. Podobno w kołach urzędowych przygotowują notę do mocarstw, która ma ostatecznie żądać kategorycznej odpowiedzi, czy mocarstwa wybór ks. Ferdyuanda uważają za legalny, czy nie. Gdyby odpowiedź nastąpiła w duchu exposé hr. Kalnoky — Rossya ma wypowiedzieć traktat berliński.

Powrót księcia Bismarka do Berlina, który ma przybyć, jak to wczoraj donosiliśmy, na wezwanie cesarza Wilhelma, komentują w ten sposób, że car dziś lub jutro zjawi incognito w Berlinie, zabawi krótko i wyjedzie w dalszą drogę tak szybko, aby o jego podróży dowiedziano się wtedy, gdy już będzie w Petersburgu. Rozpuszczający tę pogłoskę uzasadniają ją tem, że wagony cesarskie już w sobotę przybyły do Berlina. Zważywszy ciągle odkładany termin zjazdu, który zrazu ogłoszony na 16 bm, obecnie przeniesiony został „urzędownie“ na 20, pogłoska ta miałaby pewne prawdopodobieństwo za sobą.

Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą nam, że równocześnie z entrevue cesarskiem, odbędzie się konferencya Giersa z Bismarkiem. Jeżeli entrevue cesarskiemu imputują charakter czysto prywatny, to przedmiotem rozmowy doradzców dwóch mocarzy mają być najbardziej piekące kwestye.

Własne telegramy Kurjera

Lwów 14 listopada. Dr. Smolka, który od pewnego czasu slabuje, chociaż w łóżku nie leży, złożył najbliższej sesji sejmowej mandat członka Wydziału krajowego.

Berlin 14 list. Ministerjum państwa odbędzie dziś lub jutro narady nad prawno-państwowemi skutkami niewyleczalnej choroby następcy tronu, trzeba bowiem poczynić zarządzenia,

Bruksela 14 list. Dwór otrzymał wczoraj w nocy kilka szyfrowanych depesz, według których śmierci niemieckiego następcy tronu codziennie oczekiwać należy; w każdym razie nie przeżyje on Nowego roku. Każdą cperację uznano za zupełnie bezcelową.

Wiedeń 14 list. Prof. Schrötter, wracający z San Remo, otrzymał od niemieckiego następcy tronu polecenie tylko cesarzowi austryarkiemu dać prawdziwe sprawozdanie. Schrötter związany słowem honoru, nie chciał wczoraj dać zadnego wyjaśnienia Kalnoky'emu.

Paryż 14 list: Boulanger przybył tutaj, wysiadł jednakże na stacji Charenton i w przygotowanym powozie niepoznany jechał do Paryża. W Clermont urządzono mu z powodu wyjazdu sympatyczną manifestację ludową, ale generał uniknął demonstracji, wysiadając również niepoznany na poprzedniej stacji. W Paryżu zajechał do hotelu »du Louvre:

Petersburg 14 list: Właśnie udał się generał-major hr: Goleniczew - Kutusow do Berlina, aby tam obecnym był przy zjeździe cesarskim. Bardzo wątpliwem jest, czy Giers także tam uda się.

Petersbrg 14 listopada. Jest w planie bezzwłoczne ufortyfikowanie twierdzy morskiej Bomarsund przy wejściu do zatoki Botnickiej.

---

mający ogon roztoczony, którego pióra tak się trzęsły, jakby u żywego; 14) zegar wielki na podstawie hebanowej, na nim znajdował się słoń ze złotą wieżą; zegar ten był osobliwością, ponieważ grał głośno i wyraźnie różnemi dźwiękami obyczajem moskiewskim, podczas gry bił w bębny i odzywał się trąbieniem z 12 trąb; spektakel ten obracano długo z ciekawością, „cieszono uszy ludzkie“, aż zagrał na fletach i uderzył dwie godziny; 15) czarka koralowa, 16) soboli 16 soroków (tj. 640 sztuk)“, w oczach ludzkich nie często takie widziano w gromadzie“; 17) aksamitu weneckiego, czerwonego ze złotem tkaniem, kilka sztuk; 18) altembasu białego wielka sztuka, w niej było ze 100 łokci; 19) złotogłowu sztuka jedna, a srebrnogłowu druga; 20) atłasu żółtego, tureckiego kilka sztuk, na tle srebrnem, z różnego jedwabiu koronami i zrzadka księżycami; 21) atłasu żółtego o złocistych brzegach, nadto jedwabiu czerwonego i białego kilka sztuk; 22) atłasu tureckiego na lazurze, różnego jedwabiu ze złotem, kilka sztuk; 23) atłasu żółtego na białem tle złoto srebrnem, przeplatanego jedwabiem białym i czerwonym, kilka sztuk: 23) altembas biały i gładki z srebrem; 25) altembas wiszniowy ze złotem; 26) aksamit czerwony gładki; 27) aksamit lazurowy gładki; 28) aksamit zielony wzorzysty; 29) pereł na kształt gałek muszkatelowych wielkich, ważących 4.018 łutów; 30) klejnot, przedstawiający Neptuna, który szacowano na 60.000 złp. 31) pelikan srebrny, wyjmujący z siebie serce dla swych piskląt.

(Dokończenie nastąpi.)

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Wspaniały illustrowany

KATALOG

Pierwszej Wielkiej Wystawy

SZTUKI POLSKIEJ

wyszedł w drugiem poprawnem wydaniu.

Katalog stanowi piękne album artystyczne, podając kilkadziesiąt reprodukcyj obrazów i rzeźb prześlicznie wykonanych w zakładzie Angerera. Druk wykwintny, papier chiński uzupełniają wytworną całość.

Katalog nabywać można po cenie 60 ct. przy wejściu na Wystawę Sztuki i w Księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.

FABRYKKA PERFUM I WYROBÓW KOSMETYCZNYCH

Edwarda Kiernika

magistra farmacyi

Kraków, Rynek, l. 20, pałac ks. Jabłonowskiej.

NA WYSTAWIE PAWILON GŁOWNY NA LEWO, DZIAŁ II GRUPA II-ta

poleca:

ako NOWOŚĆ perfumy: **Bukiet królewski, Bukiet z kwiatów krajowych** i **Wodę krakowską** (szczyt dobroci) oraz **Sulfidon (Regenerateur)** do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego. Wszelkie inne farby do włosów, wąsów i brody, pomady w płynie i fixatury do farbowania i oczyszczania, oraz wszelkie przybory do tego w wielkim wyborze.

Zamówienia z prowincyi wysela się odwrotną pocztą.

Wyszła świeżo nakładem K. Bartoszewicza najznakomitsza powieść

Maurycego Jokaja

BIAŁA DAMA

Cena dwóch tomów 1 złr. 80 ct (dla prenumeratorów „Kurjera" 1 złr. 20 ct.

Drobne ogłoszenia.

NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA

wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

i jest do nabycia po cenie **80** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **90** ct.

Antyki do sprzedania.

1. Szafa wielka gdańska massiw dębowa. Stół rzeźbiony dłutem — drzwi podwójne inkrustowane kością słoniową i ciemniejszem drzewem.
2. Biórko renesansowe wielkie machoniowe, od dołu szafka z półkami, dwa pulpity z boków dwie szafki lustrowne w środku szafka tunel i wiele skrytek i szuflad ozdoby z białego alabastru.
3. Kredens wysoki wiśniowy u dołu i w górze szafy 10 szuflad.

Wiadomość Rynek Nr. 9 III. piętro.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otrzymałem wielką ilość

Papieru listowego

z kopertami i bez, jakoteż i

Biletów wizytowych

w różnych kształtach i jakości i wykonuję druk na tychże po cenie nadzwyczaj niskiej.

A. Koziański
właściciel drukarni, ul. 21 Szewska.

MASŁO

rozsyła codzień świeżo w baryłkach **Netto 4 kilo za 3 fl. 80 majowe kuchenne kilo 3 fl. 60.** franco za zaliczką.

Zarząd dóbr w Szczurowie.

Płótno na worki

czysto konopne własnego wyrobu rozsyła po **21 ct. za metr.**

Zarząd dóbr w Szczurowie.

ŚLIWKI i POWIDŁA

prawdziwe tureckie świeże

nadeszły do handlu pod firmą

H. KRETSCHMER

w Krakowie

róg Rynku i ul. Szewskiej L. 2.

poleca się również

Bryndzę Węgierską oraz **Bulion prawdziwy wołyński.**

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem **KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE.**

Cena egzempl. gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr 15 ct.

100 biletów wizytowych

od 30 centów i wyżej można nabyć w drukarni **A. Koziańskiego** przy ul. Szewskiej L. 21. w Krakowie.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 15 Listodada 1887 r.

MAŁŻEŃSTWO APFEL

Komedya w czterech aktach K. Zalewskiego.

OSOBY:

Antoni Apfel	P. Rygier	Deputat	P. Wójcicki.
Ernest Apfel	P. Sobiesław	Julia Czaputkiewiczowa	P. Wolska,
Walenty Rolewski	P. Stępowski	Zofia Apfel	P. Kałużyńska,
Leon Rolewski	P. Antoniewski.	Matylda	P. Hoffman.
Stanisław Czaputkiewicz	P. Przybyłowicz.	O impia Grünbrust	P. Wojnowska.
Bolesław Grünbrust	P. Siemaszko.	Blandyna Stężycka	P. Kłosowska
Hrabia Karol	P. Lubicz	Deputatowa	P. Winiarska.
Julian Dąbkiewicz	P. Konopka	Bronisława	P. Koźmin.
Aleksander Stężycki	P. Śliwicki	Jan } służba Apfela	P. Orliński.
Marszałek	P. Winiarski.	Józef } służba Apfela	P. Janikowski.

Goście, służba. — Rzecz dzieje się za naszych czasów w Warszawie.

Początek o godz. 7-mej.

Lekcye pojedynczej i podwójnej buchalteryi oraz języka niemieckiego, gedzina à 50 ct. udziela się ul. Starowiślna pałac Puszeta Oficyny 2ie I. piętro. Kurs buchalteryi w trzech miesiącach.

W Podgórzu dom dwupiętrowy, ulica Lwowska Nr. 312 z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość tamże.

Gospodyni wydoskonalona w swoim zawodzie i gospodarstwie wiejskim życzy sobie przyjąć miejsce w mieście lub na prowincyi. Wiadomość ul. Zwierzyniecka l. 17 pod literami J. Z.

Biegły w pojedyńczej buchalteryi oraz korespondencye w polskim i niemieckim języku poszukuje kilku godzinnego zajęcia. Zgłoszenia w administracyi pod K. B

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 listopada 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 25	61 75
20-frankówki za sztukę	9 92	9 99
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
4½% gal. pożyczka krajowa	94 50	96 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	100 75
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 25	96 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	101 75
4½% " " " "	96 —	97 50
4% galic Tow. Kred. Ziem. nieokr.	92 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	91 50	92 50
4% galic Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91 50	92 50
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 50	103 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	19 50	20 50
" Stanisławowa	34 —	36 —
Warszawa, 15 listopada. 1887. Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 —	101 —
4% listy likwidacyjne	92 —	93 —

Telegramy:

Wiedeń, 15 listopada 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·10 Akcye kredytowe 278·10, Dukaty 5·93.

Berlin, 15 listopada 1887.

Guldeny austryackie 162·45, ruble 177·85

Pociągi na kolejach żelaznych.

od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9 26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano. Do **Wieliczki**: o g. 11·15 przed poł. (zeg. B.-Peszt)

Do **Wiednia**: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3 00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze **Lwowa**: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9 38 wieczór. Z **Rzeszowa**: lokalny o g. 8·20 wieczór. Z **Wieliczki**: o g. 7·35 wieczór. (zeg. B.-Peszt)

Z **Wiednia**: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)

Z **Prus**: osobowy o g. 5 00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór. Z **Warszawy**: osobowy o g. 9·46 rano, osobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7·25 rano (zegar Pragski)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 pó poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie . min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.

11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.